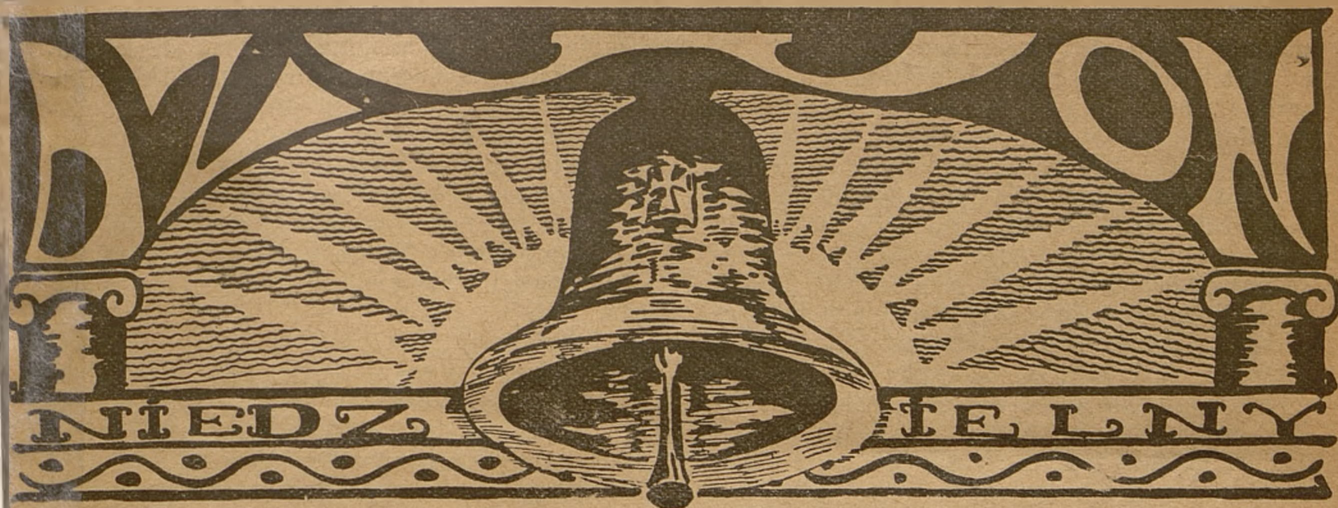
...tość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 20 gr.
Nr. 2 KRAKÓW, 12 STYCZNIA 1930 R. ROK VI.



CO TO JEST,

te *rekolekcje zamknięte*, o których od niejakiego czasu coraz częściej słychać? Nawet nasz „Dzwon Niedzielny“ niedawno ogłosił list jednej pani, która odprawiła takie rekolekcje zamknięte u XX. Salwatorjanów w Trzebini, i pełna zachwytu i wdzięczności chciałaby i drugich namówić, żeby także korzystali z dobrodziejstwa takich rekolekcyj.

W Trzebini XX. Salwatorjanie wydają nawet osobne pisemko pt. „Dzwonek Rekolekcyjny“, żeby szerzyć znajomość tych rekolekcyj zamkniętych i nawoływać ludzi do nich. Wobec tego sądziłem, że sobie zaskarbię niejaką wdzięczność Szanownych Czytelników „Dzwonu Niedzielnego”, gdy napiszę parę słów o tej sprawie.

Najpierw tedy powiem, że się trochę mylą ci, co myślą, że to znowu jakaś nowość, te rekolekcje zamknięte. Otóż *nie jest to właśnie nic nowego*. Jak to, odpowie mi niejeden, przecież dawniej nie było słychać o żadnych rekolekcjach zamkniętych, a teraz co chwila ktoś o tem wspomina. Więc to przecież jest coś nowego! Tak, czy nie? Odpowiadam: trochę tak, a trochę nie. I zaraz to wytłumaczę. Przedewszystkiem pomówmy o tem, co to wogóle są rekolekcje, a zaraz się pokaże, iż rekolekcje zamknięte właśnie nie są taką



Druhowie Katol. Stowarzyszeń młodź. Pol. na rekolekcjach zamkniętych w Domu Rekolekcyjnym w Trzebini. W środku X. Czesław Małysiak, Superjor.

znowu wielką i niebywałą nowością, żebyśmy się aż dziwować mieli, że się to wciąż wynajduje jakieś niebywałe rzeczy.

Cóż to więc są rekolekcje? Jest to słowo wzięte z łacińskiego czasownika recolligere, i w odniesieniu do wewnętrznych, duchowych spraw ludzkich oznacza ono tyle, co zebrać się w sobie, skupić się, zastanowić się nad sobą, żeby odmłodnieć na duszy, odnowić się i na nowo nastroić swoje myśli, uczucia i całe postępowanie. Zresztą niepotrzeba tu tak wiele tłumaczyć, bo wśród Szanownych Czytelników „Dzwonu Niedzielnego“ chyba tylko niewielu jest takich, którzyby jeszcze nigdy w życiu nie odprawili świętych rekolekcyj. Jeżeli zaś jeszcze tacy są, to po tej naszej pogadance z pewnością postanowią sobie, że to co rychlej uczynią, a nawet odprawią rekolekcje zamknięte.

Na razie jednak do tych się odzywam, co to już byli na rekolekcjach zwyczajnych, nie zamkniętych. Cóż oni tam robili? Oto przez szereg dni, albo przynajmniej przez kilka wieczorów, i to zazwyczaj w czasie wielkopostnym ,przed Wielkanocą, uczęszczali razem z innymi do jakiegoś kościoła i słuchali kilku kazań z rzędu. Kazania te, czyli osobne nauki stanowe, wygłaszał zazwyczaj jakiś kapłan zakonny i roztrząsał im sumienie, żeby im dopomóc przedewszystkiem do dobrej spowiedzi i poprawy życia. Kiedy się te nauki rekolekcyjne miały ku końcowi, wtedy wszyscy przystępowali do spowiedzi, a na zakończenie wszyscy przystępowali do wspólnej o ile możności czyli tak zwanej generalnej Komunji św. Poza tem na takich rekolekcjach nie było nic nadzwyczajnego, chyba że przed naukami rekolekcyjnemi albo po nich odbywały się jeszcze jakieś osobne nabożeństwa, jak np. Stacje Drogi Krzyżowej, Różaniec wspólny i wystawienie Najśw. Sakramentu z błogosławieństwem, a na sam koniec błogosławieństwo papieskie z odpustem zupełnym.

Żeby odprawić takie „rekolekcje“, człowiek nawet nie potrzebował przerywać swoich zajęć, albo co najwyżej musiał poświęcić kilka wieczornych godzin w tygodniu na słuchanie nauk, na wyspowiadanie się i Komunję św. Nie trzeba też było na takie rekolekcje nigdzie wyjeżdżać, bo każdy mógł z własnego mieszkania dochodzić do kościoła, w którym się odbywały takie „rekolekcje“.

Z pewnością zaś wszyscy słyszeli, że kiedy np. ich księża mają odprawiać rekolekcje, to zazwyczaj wyjeżdzają oni ze swojej parafji do jakiegoś klasztoru i tam parę dni spędzają na rekolekcjach. Tak jest rzeczywiście. Ale bo też księża i zakonnicy odprawiają rekolekcje w inny sposób, aniżeli to zwykli czynić pobożni wierni. Tego, com teraz powiedział, proszę jednak nie rozumieć w ten sposób, jakoby księża na rekolekcjach robili co innego aniżeli ludzie świeccy, gdy chodzą na rekolekcje. Nie, oni nie robią nic innego, tylko to samo, co wszyscy inni, gdy odprawiają rekolekcje. Ten misjonarz, który daje rekolekcje księżom, taksamo głosi nauki o rzeczach ostatecznych, o celu i przeznaczeniu człowieka, o Męce Pana Jezusa, o żalu za grzechy, o niebie i piekle, o spowiedzi i pokucie, o naśladowaniu i miłości Pana Jezusa. Księża taksamo na końcu rekolekcyj spowiadają się, taksamo odprawiają Drogę Krzyżową i inne nabożeństwa i oddają się modlitwie i umartwieniu.

Jakaż tedy jest różnica między rekolekcjami księży, a rekolekcjami świeckich? Różnica jest taka, że księża odprawiają rekolekcje zamknięte, inni zaś nie. Dlaczego i jakim sposobem. Takim sposobem, że *aby odprawić rekolekcje zamknięte, trzeba* na czas rekolekcyj przerwać swoje zwykłe zajęcia, *udać się do* osobnego domu rekolekcyjnego, *zamknąć się w nim*, i w taki sposób oddać się tym pobożnym ćwiczeniom w odcięciu od zajęć domowych. w odosobnieniu od rodziny, w zamknięciu od świata, wśród milczenia i rozmyślania i modlitwy, w skupieniu, w zamknięciu pobożnem.

Czy to nie jest okropne? Ano, jak dla kogo! Ale trzeba zauważyć, że się przecież nikogo do tego nie zmusza, lecz każdy czyni to dobrowolnie. Następnie fałszem jest, co ludzie albo źli albo głupi rozpowiadają na ten temat, jakoby mianowicie podczas tych rekolekcyj zmuszano ludzi, żeby klęczeli na prochu, biczowali się, jedzenie posypywali sobie popiołem, albo zgoła musieli się morzyć i suszyć o chlebie i wodzie, nie spać, i tym podobne brednie. Pewnie, że kto jedzie na rekolekcje zamknięte, ten nie jedzie tak, jak się jedzie do Krynicy lub Zakopanego na rozrywkę i na zabawę lub wypoczynek, albo jak się jedzie na koncert lub na bal lub na wesele jakie, bo rekolekcje zamknięte to rzecz poważna i święta, to czas zastanowienia się nad zbawieniem duszy i pracy nad tem zbawieniem. Ale na rekolekcjach zamkniętych nikogo na tortury nie biorą ani na Madejowem łożu nie kładą. Swoją drogą, kto chce czynić pokutę i przebłagać Pana Boga za grzechy, ten ma potem dość sposobności na rekolekcjach za poradą i wskazówkami spowiednika, i za natchnieniem Ducha świętego, jeżeli sobie na nie zasłuży, ale niedorzeczności i głupstw na rekolekcjach zamkniętych niema żadnych.

Jest za to powaga, skupienie, milczenie, modlitwa, rozmyślanie, zastanowienie się nad wiecznością, albo raczej nad własnem życiem w świetle wieczności, jest praca nad poprawą życia, nad nabyciem cnoty i miłości Bożej.

A czy tego nie można robić na zwykłych rekolekcjach? Można, ale niedoskonale; można, ale nie tak gruntownie, można, ale nie tak łatwo; można, ale nie tak skutecznie; można,

ıle nie tak miło dla duszy. No bo i jakże? Czy niejednemu, gdy wraca wieczorem do domu z nauki rekolekcyjnej, po drodze i w domu aż do następnego wieczora poprostu nie wywieje z głowy, z duszy i serca wiele tego, co słyszał? Albo czy po powrocie nauki do biura, do warsztatu, do pracy, jest pokojna chwilka na to, żeby się zastanowić ad tem, co się słyszało i zastosować do siele? Może jest, ale tego za mało. Prawdy oże głoszone na rekolekcjach, tylko wówzas głęboko wnikną w serce, gdy dokoła anuje cisza i spokój, a zwłaszcza gdy ten osiew słowa Bożego można zaraz podlewać uławiczną modlitwą skupioną i gorącą. A gdzież a świecie jest to możliwe? Czy wśród groiady dzieci? Czy w mieszkaniu, może cza-em i przepełnionem? Nie, to jest możliwe dynie w takim osobnym zakładzie, gdzie a czas rekolekcyj zamieszkali tylko tacy, co m przyjechali nie na pogadankę, lecz na ozmowę z duszą swoją i z Bogiem swoim.

I oto takie zakłady i domy rekolekcyjne a ludzi świeckich wszelkich stanów powstają becnie coraz częściej. W naszej archidiecezji rakowskiej XX. Salwatorjanie w Trzebini rządzili także niedawno taki dom dla odprawania rekolekcyj zamkniętych i starają się, k już powiedziałem, zaznajomić społeczeńwo o tej ważnej sprawie przy pomocy osoego pisemka pt. „Dzwonek rekolekcyjny". rzeba powiedzieć, że choć dom ten stoi doero od niedawna, i jeszcze jest za szczupły nierozbudowany, żeby mógł pomieścić więzą liczbę osób pragnących odprawić w nim ęte ćwiczenia rekolekcyj zamkniętych, to nak już dużo ludzi korzystało z tego dobdziejstwa. A każdy, kto to czynił, wychoi stamtąd apostołem tej ważnej sprawy hciałby wszystkich namówić, żeby skorzyli ze sposobności i pojechali do Trzebini ozwolili się „zamknąć" sam na sam z Pam Bogiem. Wszyscy też z radością i wdzięością dla Boga wyznają, że te *rekolekcje mknięte, to dopiero prawdziwe rekolekcje,* jakby drugi chrzest dla duszy, to jakby piel oczeźwiająca serce, to jakby *nowe naiziny człowieka chrześcijańskiego.*

Rekolekcje zamknięte dlatego także nabieą tak wielkiego znaczenia, że Ojciec św. wołuje ludzi świeckich do Akcji katolickiej Ligach katolickich, to jest do wzięcia udziaw apostolstwie Kościoła pod wodzą bispów i kapłanów. I właśnie w tych rekolekch zamkniętych mają się narodzić tacy ostołowie, o czem mówi także Ojciec św. najświeższej swojej encyklice z okazji swezłotego jubileuszu kapłańskiego.

Odprawiajmyż tedy rekolekcje zamknięte!

(— wicz).

Czy zjednałeś choć jednego abonenta dla „Dzwonu"?

Nasz dział liturgiczny w r. 1930.

I. Czem jest liturgja?

Liturgja jest to urzędowa służba Boża Kościoła katolickiego. Na treść tej służby Bożej składają się te czynności, obrzędy i modlitwy, które Kościół wykonywa, sprawuje i odmawia, by po pierwsze i najgłówniejsze oddać Trójcy Przenajświętszej najwyższy hołd, a po drugie doprowadzić ludzi do Królestwa Niebieskiego.

Najprzedniejszą, Bosko-ludzką, czynnością Kościoła jest składanie Bogu „z darów i datków Jego ofiary czystej, ofiary świętej, ofiary niepokalanej". (Kanon Mszy św.)

Bez Mszy św. niema liturgji. (Kult Kościołaześrodkowuje się we Mszy św.) A natomiast ze Mszą św. jest już pełnia liturgji. Bez Mszy św. niema Chrystusa wśród nas na ołtarzach: wszak przeistoczenie chleba w Ciało Pańskie, a wina w Krew Najświętszą może mieć miejsce *tylko* we Mszy św.

I dlatego Kościół katolicki nakazuje wiernym pod grzechem ciężkim być w każdą niedzielę i w każde święto na Mszy św.

Jeżeli więc tak ważna dla oddania Bogu chwały i dla pożytku dusz ludzkich jest Msza św., nie może być i nie jest dla dobrego katolika obojętnem, jak jej wysłucha. Dobry katolik przychodzi na Mszę św. z tem przeświadczeniem, że przychodzi przed oblicze Boga miłosiernego, ale i straszliwego w dzień Sądu, przed oblicze Boga, od którego wszystko zależy; stojąc więc przed Bogiem, który we Mszy św. *od Przeistoczenia jest wystawiony,* stara się dobry katolik jak najlepiej współuczestniczyć we Mszy św., stara się o to, by jak najlepiej oddać Bogu chwałę, stara się, by ożywiały go te uczucia, które ożywiają Kościół danego dnia i by przeniknęły jego umysł te myśli, które Kościół włożył w modlitwy mszalne danego dnia.

I stąd konieczność poznania tych uczuć i tych myśli.

II. Jak poznać?

Przedewszystkiem kupić sobie Mszał Rzymski w języku łacińskim lub przynajmniej w języku ojczystym: u nas najlepiej „Mszał Rzymski w skróceniu", wydany przez Księgarnię św. Wojciecha w Poznaniu.

O jednem jednak winien pamiętać każdy, kto modli się z Mszału: Mszał jest to książka modlitewna ułożona w przeważającej części ze słów Pisma świętego — należy więc brać Mszał do ręki z taką czcią, z jaką bierze się księgi Pisma Świętego. *Pismo Święte, a więc też i Mszał, należy czytać z głęboką pokorą i zupełnem poddaniem swego nieudolnego rozumu ludzkiego pod powagę Rozumu Nieskończonego który przemówił w Piśmie Świętem.* A jeśli nie rozumie się jakich słów lub jeśli jakie słowa wydadzą się dziwnemi, wtedy *niena-*

leży mędrkować, ale czytać dalej, a przy sposobności dowiedzieć się, jak niejasny tekst Mszału należy rozumieć. Można to uczynić w dwojaki sposób: albo zapytać się kogoś mędrszego, najlepiej którego z księży, albo poszukać w odpowiedniej książce wyjaśnienia.

Takie wyjaśnienia daje „Dzwon Niedzielny" już od kilku lat i szczęśliwi ci czytelnicy, którzy zbierali „Dzwon" w poprzednich latach, bo teraz przed każdą niedzielą i przed każdem świętem mogą sobie przeczytać objaśnienia części zmiennych Mszy św. na dzień następny.

Ale co mają uczynić ci czytelnicy „Dzwonu", którzy nie mają zebranych roczników „Dzwonu? — o tem na przyszły raz.

Władysław Jelonek.

Ewangelja na niedzielę I. po 3 Królach.
(Łuk. 2, 42—52).

A gdy już Jezus był w dwunastu latach, wstąpili rodzice Jego do Jeruzalem wedle zwyczaju dnia świętego. A skończywszy dni, gdy się wracali, zostało dziecię Jezus w Jeruzalem, a nie obaczyli rodzice Jego. A mniemając, że On był w towarzystwie, uszli dzień drogi i szukali Go między krewnymi i znajomymi. A nie znalazłszy, wrócili się do Jeruzalem, szukając Go. I stało się, po trzech dniach znaleźli Go w kościele, siedzącego w pośrodku doktorów, a On ich słucha i pyta ich. A zdumiewali się wszyscy, którzy Go słuchali, rozumowi i odpowiedziom Jego. A ujrzawszy zdziwili się i rzekła do Niego matka Jego: Synu! cóżeś nam tak uczynił? oto ojciec Twój i ja żałośni szukaliśmy Cię. I rzekł do nich: Cóż jest, żeście Mnie szukali? Nie wiedzieliście, iż w tych rzeczach, które są Ojca Mego, potrzeba, żebym był? A oni nie zrozumieli słowa, które im mówił. I zstąpił z nimi i przyszedł do Nazaret; a był im poddany. A matka jego wszystkie te słowa zachowała w sercu swem. A Jezus się pomnażał w mądrości i latach, i w łasce u Boga i u ludzi.

Najwyższy rozum Boży.

Przymiotami Bożego rozumu jest wszechwiedza i mądrość nieograniczona.

Bóg wie, co się kiedykolwiek stało, co dzieje się teraz i co jeszcze w przyszłości będzie. Ani liczba zmarłych, ani żyjących, ani urodzić się mających nie jest mu tajna. Myśli i pragnienia każdego człowieka i najskrytsze rzeczy są mu wiadome. Dlatego Pismo św. mówi: „Oko Boskie jaśniejsze jest niż słońce. (Sir. 23. 26.) Bóg wie również, kto będzie zbawionym, i kto będzie potępionym.

Czasem przychodzi komuś myśl taka: „Jeżeli Bóg wie, że ja będę potępionym, to mi już nic nie pomoże, potępionym być muszę". Lecz to nie jest myśl rozsądna. Czemu? Bo P. Bóg przewiduje człowieka potępienie lub zbawienie, ale człowieka to przejrzenie Boże, do niczego nie zmusza. Gdy widzisz zdaleka, że ktoś odbiera sobie życie, czy to zmuszasz go, by sobie życie odebrał?

Bóg wie także, coby się stało, gdyby pewne okoliczności zaszły. Pragniesz wygrać na loterji, ale Bóg wie, że gdybyś wygrał, bogactwo naraziłoby cię na utratę zbawienia i dlatego nie wygrałeś. Bóg przewiduje, komu cierpienie, a komu powodzenie wyjdzie na dobre i dlatego na jednego krzyże spadają, a drugiemu się szczęści.

Jednak „niemasz tajemnej rzeczy, któraby się objawić nie miała, ani skrytej, któraby poznana nie była i na jaw nie wyszła". (Łuk. 8. 17.) Dobrze jest pamiętać na wszechwiedzę Bożą zwłaszcza w chwili pokusy i cierpień.

Mądrość zaś Boża polega na tem, że Bóg zawsze osiąga swoje najświętsze zamiary i że mu nic i nikt Jego myśli pokrzyżować nie może. Choć żydzi P. Jezusa ukrzyżowali, to przecież Bóg śmierć swego Syna uczynił największem dobrodziejstwem ludzkości. Bracia patrjarchę Józefa sprzedali do Egiptu, ale ich niegodziwy uczynek Bóg na dobre obrócił i dla nich i dla całej krainy Egipskiej.

Mądrość Boża przez drobne i niepozorne rzeczy dokonuje wielkich dzieł. Wspomnimy tylko na słabe Dzieciątko Jezus w stajence Betlejemskiej, na ubogą Panienkę Najśw. Marję, na 12 prostych rybaków powołanych do nawrócenia świata. Porównajmy do tego te okropne wysiłki ludzkie np. w czasie okropnej wojny, a tak marny ich skutek.

To też św. Paweł mówi w liście I. do Koryntjan: „Wybrał Bóg co u świata głupie, aby zawstydził, co mądre, i co słabe u świata wybrał Bóg, aby zawstydził, co mocne".

Choćby bezbożni nie wiedzieć jak z Bogiem wojowali, to przecież Bogu w niczem nie przeszkodzą i Jego zamiarów nie udaremnią.

Mądrość Boża okazuje się też w cudownem urządzeniu świata. Choć światła niebieskie posuwają się miljony kilometrów, przecież zawsze stawiają się w swojem miejscu na sekundę, tak że uczeni mogą obliczyć zaćmienie słońca lub księżyca całe lata naprzód.

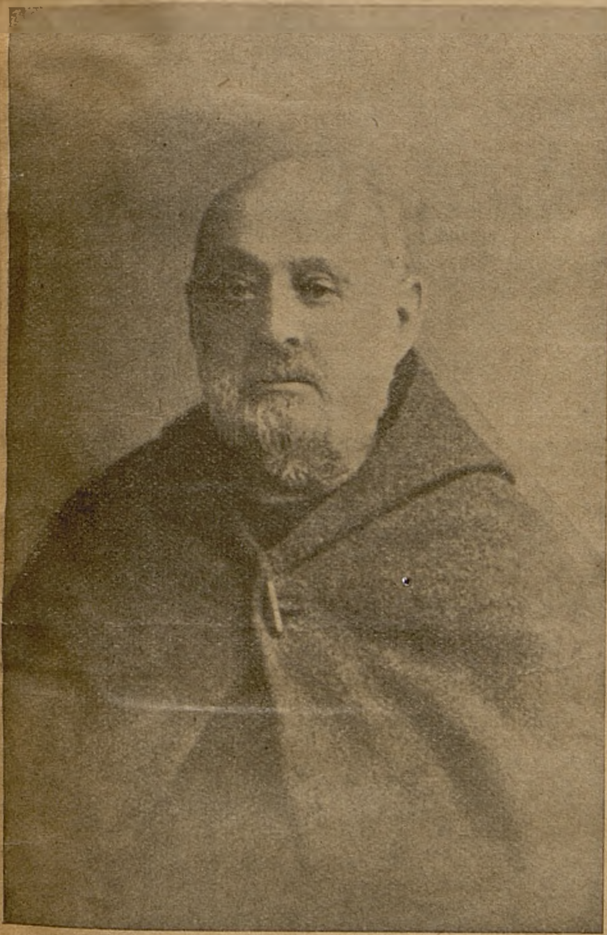
Zmiana dnia i nocy, pogody i deszczu, zimy i lata, jakże to wszystko dobrze naprzód obmyślane!

Ktoby potrafił skrapiać całą ziemię tak jak to zrobiła mądrość Boża? Gdy przyjdzie posucha, ludzie łamią sobie głowę, jakby ziemię zwilżyć i przekonywują się, że są bezradni, choć się tak lubią ze swego rozumu chełpić.

Oko, ucho i wogóle całe ciało ludzkie czy nie jest misternie zbudowane?

Św. Paweł rozważając to i wiernym rozważać polecając mówi w liście do Rzymian

(11 33). „O głębokości bogactw, mądrości i umiejętności Bożej, jakże są niepojęte sądy Jego i niedościgłe drogi Jego! Bo któż poznał myśl Pańską? Albo kto był radcą Jego? Albo Kto mu co dał pierwszy, iżby on mu oddawać miał? Albowiem z niego, i przez niego, i w nim jest wszystko: jemu chwała na wieki. Amen. *P. Z.*



Brat Albert.

Bratu Albertowi:

Mężu Opatrznościowy, Chlubo polskiej ziemi.
Co tak szczerze zbratałeś się z najbiedniejszymi,
Coś rzucił karjerę swoją artystyczną,
By się zająć serdecznie nędzotą uliczną:
Coż walko wolność Polski nosząc chlubne blizny,
Podjąłeś się najcięższej służby dla Ojczyzny..
I w ubożuchnej celi, w najtwardszym habicie
Przez długi czas pokutne prowadziłeś życie:
Fundatorze i Ojcze tego Zgromadzenia,
Które się od Twego nazywa imienia
Albertynami, albo ubogich sługami,
Wzniecaj doń powołania między Polakami:

— — — — — — — — —

Tylu mamy ubogich, kalek i nędzarzy,
W których piersi nienawiść lub rozpacz się żarzy,
Tyle sierót bezdomnych, tylu opuszczonych,
A co gorsza na pastwę zbrodni porzuconych..
Niech duch Twój świątobliwy, niech Twój przy-
[kład wzniosły,
Sprawi, by powołania w Twych zakładach rosły,
Niech zwłaszcza stany wyższe, warstwy przodu-
[jące,
Mają dla biednych serce — jak Ty — gorejące:
Niech ci, co trwonią pieniądz na bale lub kino.
Trują się alkoholem, albo nikotyną,
Swój grosz poświęcą na to, by biednych ratować,
Aby z nich dusze zacne, poczciwe wychować:

— — — — — — — — — —

Bracie Albercie! żyj w nas, porywaj przykładem,
Byśmy biednych sługami zostali Twym śladem:
I usłyszeli słowa Boże w sądu chwili:
Coście biednym czynili, mnieście uczynili;

— — — — — — — — — —

Ks. Mateusz Jeż.

Noworoczne przemówienie na Zamku w Warszawie J. E. Ks. Nuncjusza Marmaggi'ego

Dziekana Korpusu Dyplomatycznego.

Składając w dniu Nowego Roku życzenia Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, Dziekan Korpusu Dyplomatycznego, JE. Ks. Nuncjusz Franciszek Marmaggi, wygłosił poniższe przemówienie:

„Panie Prezydencie!

Jutrzenka Nowego Roku — który za każdym razem widzi zjednoczenie rozproszonych a nawet rozdzielonych członków wielkiej rodziny ludzkiej dokoła wspólnego ogniska celem wzajemnej wymiany życzeń szczęścia — zgromadza, jakgdyby w uroczystym obrządku, również oficjalnych przedstawicieli Narodów.

I oto my — Członkowie Korpusu Dyplomatycznego, akredytowanego przy Pańskiej znakomitej Osobie — chociaż daleko od ogniska Ojczyzny, zebraliśmy się dzisiaj u Pana, Panie Prezydencie, przy skupiającym ognisku Polski, by w imieniu Monarchów i Zwierzchników państw, których reprezentujemy, oraz w naszem własnem imieniu złożyć Waszej Ekscelencji najszczersze życzenia największej pomyślności. Niech Wasza Ekscelencja je przyjmie zarówno dla szczęścia osobistego, jak i dla pomyślności wielkiego i szlachetnego Kraju, którego losom Pan przewodniczy z wysokości tej historycznej siedziby z taką godnością i z prawdziwym „intelletto d'amore".

Wśród zmiennej niestałości spraw ludzkich są daty — niestety zbyt rzadkie! — kiedy mówi się, że na całą ludzkość spływa Boskie tchnienie miłości, święty duch „rodziny", dzięki któremu wszyscy czują się braćmi, lepiej niż kiedykolwiek oceniają dobrodziejstwa solidarności powszechnej i w podniosłem pragnieniu pokoju i zgody, w najwyższym wysiłku zachowania ich w nieskończoność odczuwają bezpieczeństwo i ufność, jak to określiło piękne wyrażenie z pamiętnego aktu his-

torji polskiej piętnastego wieku: „pod puklerzem miłości“ („sous le bouclier de l'amour“).

Dzień Nowego Roku jest wśród tych dat. Ten stały powrót, odblask niewzruszonych praw Wszechświata przynosi nam jak gdyby chwilę wypoczynku, słodkiego i udzielającego się ciepła rodzinnego, co nas hartuje i odświeża dla spraw jutra: jutra, o którem wszyscy marzą, by było pokojowe i szczęśliwe.

Oby rzeczywiście stało się takiem dla całej ludzkości dzięki opiece Bożej i dobrej woli ludzi, którzy zdają się coraz bardziej tęsknić do tego, by zrodziły się wśród nich uczucia wzajemnego zrozumienia, współpracy oraz szczerej i trwałej przyjaźni! Oby stało się takiem, Panie Prezydencie, dla Polski! Nikt nie może wątpić, że przeszłość jest rękojmią przyszłości. Bo, jeżeli chodzi o przeszłość, o wydarzenia roku, który dopiero co sie skończył, to one wykazały — jak tego mamy dowód w znakomitej wystawie narodowej w Poznaniu — że nieprzerwany i regularny rozwój Pańskiego Kraju nie potrzebował wielu lat, by się wspaniale objawić światu, lecz już, mimo kryzysu, przenikającego Europę, zapewnił Polsce pierwszorzędne miejsce wśród państw.

Cieszymy się z tego z całego serca, Panie Prezydencie, tem bardziej, że w tem pierwszem dziesięcioleciu zmartwychwstania Pańskiego Narodu — a więc w okresie odbudowy — chodziło o utrwalenie losów Polski na całe wieki przez wyzyskanie najlepszych źródeł doświadczenia i patrjotyzmu Narodu.

Składając życzenia Waszej Ekscelencji i Jego dostojnemu Rządowi, z uczuciami prawdziwej sympatji winszujemy Nowego Roku wszelkim twórczym siłom Narodu, od najwyższych do najskromniejszych, miastu Warszawie, szlachetnej i gościnnej stolicy Pańskiej Ojczyzny, jak również ludowi, pracującemu w Ojczyźnie, a także tym, których zmienność życia powiodła na drogi pracy i honoru na obczyźnie. W ubiegłym roku widzieliśmy wielu z nich, powracających z za oceanu do ziemi przodków, jak w pielgrzymce religijnej, z oczami, pełnemi łez i radosnych wizyj wskrzeszonej Ojczyzny.

Oby ten rok, który się zaczyna, Panie Prezydencie, zapisał się w rocznikach historji, jako jeden z najlepszych dla Pańskiej Ojczyzny a także jako jeden z najszczęśliwszych dla całej współczesnej ludzkości!“

Co nam piszą?

Z Mucharza.

Zazdrość mię bierze, gdy czytam ciągle w naszym kochanym Dzwonie różne korespondencje z parafij. Myślę sobie przecież i u nas w naszej parafji przeżywamy różne chwile i uroczystości, a nikt jakoś nie raczy opisać tych rzeczy, a przecież możeby to kogo zbudowało i oderwało od tych rzeczy codziennych, a myśli i serca podniosło do Boga i nieba, gdyż to jest nasz cel.

Oto parę zdarzeń z naszej parafji: 17 sierpnia pożegnaliśmy naszego zacnego i cichego pracownika, X. wikarego Stanisława Krawczyka, troskliwego opiekuna naszej młodzieży. Niech Cię Bóg darzy zdrowiem i łaską w tej nowej parafji, przezacny kapłanie!

W sierpniu także odbyło się u nas uroczyste poświęcenie sztandaru Stow. Młodzieży Żeńskiej ze Śleszowic, wioski należącej do naszej zarafji. Sztandar ten zakupiły sobie druhny w Częstochowie w czasie pielgrzymki, a poświęcenia dokonał X. Patron Józef Motyka. Poświęcenia szczegółowo opisywać nie będę, bo to często bywa w Dzwonie opisywane.

Z początkiem listopada odbyły się u nas 4-r o d n i o w e r e k o l e k c j e d l a m ł o d z i e ń c ó w, którzy bardzo pilnie uczęszczali na nauki dwa razy dziennie głoszone przez X. Proboszcza Motykę. Jakże rzewny był widok, gdy rano w uroczystość św. Stanisława Kostki k i l k u s e t m ł o d z i e ń c ó w p r z y s t ą p i ł o d o K o m u n j i ś w.! Po południu odbyło się uroczyste zebranie Stowarzyszenia Męskiego, na którego program złożyły się wykład, deklamacje i śpiewy o św. Stanisławie Kostce.

O d 4 d o 8 g r u d n i a o d b y w a ł y s i ę r e k o l e k c j e d l a d z i e w c z ą t. Po dwie przepiękne nauki dziennie głosił również nasz niezmordowany X. Proboszcz. Po rekolekcjach w samo święto Niepokalanego Poczęcia N. Marji P. o k o ł o t y s i ą c d z i e w c z ą t p r z y s t ą p i ł o d o K o m u n j i ś w., a po południu odbyło się uroczyste zebranie ku czci Niepokalanej.

Od 11 do 15 grudnia odbyły się jeszcze r e k o l e k c j e d l a k o b i e t dawane przez X. Proboszcza. Wzruszenie i łzy widać było na twarzach wszystkich kiedy 15 grudnia p o n a d t y s i ą c n i e w i a s t p r z y s t ę p o w a ł o d o S t o ł u P a ń s k i e g o.

O, jakże godnie przygotowała się nasza parafja na te śliczne Święta Bożego Narodzenia, gdy Jezus narodził się przez łaskę w naszych duszach! O, jakże odrodzoną czuje się cała nasza parafja, o jak są szczęśliwe nasze kochane Matki i jak pokrzepione na duchu. Z jakąż radością będą teraz do Chrystusa prowadzić swoich mężów i swoje dziatki!

A komuż mamy do zawdzięczenia te wszystkie łaski i dobrodziejstwa duchowe? Najpierw P. Bogu, a potem naszemu nieocenionemu Ks. Proboszczowi, któremu niech Bóg Dobry niebieską koroną wynagrodzi wszystkie trudy i starania, za które my wywdzięczyć się nie potrafimy!

W naszej parafji mamy 6 Stowarzyszeń Młodzieży; prowadzi je X. Proboszcz z pomocą X. Wikarego. Założona staraniem X. Proboszcza Spółka Mleczarska w Jaszczurowej krzepi nas w największej biedzie i rozwija się tak pomyślnie, że ma już 3 filje, a to w Sleszowicach, Porębie i Tarnawie Dolnej.

Z obecnych prac parafjalnych trzeba wymienić zakładanie nowego żelaznego parkanu koło kościoła, krycie blachą bocznej nawy kościoła, przygotowania do Akademji Papieskiej i prace nad odegraniem Jaselek.

Cześć i uznanie Twej pracy Czcigodny Xsięże Proboszczu, niech Cię nadal wspomaga w niej, Bóg, a nam niech da, byśmy za przewodem naszych Kapłanów do uświątobliwienia dążyli.

C. F.
wdzięczny parafjanin.

Noc wigilijna na kolei.

— Jedziesz, a kiedy wrócisz? Dziś wigilja. Czekać będziemy z wieczerzą na ciebie! — Nie wiem — brzmiała odpowiedź. — Wiesz dobrze, że dla mnie ten wieczór to wieczór święty. — Przecież czytałam, że ruch pociągów w tym dniu zostanie wstrzymany, by mogli pracownicy kolejowi choć raz w roku korzystać z uroczystości świąt.

Tak — jest wprawdzie rozporządzenie Ministertwa komunikacji, lecz pozatem są władze niższe, które mogą według uznania wydać inne polecenia.

Przeczucie mnie nie omyliło.

Godzina 7 wieczór otrzymałem rozkaz odebrania pociągu, który całą noc miał być w drodze, manipulować wyładowując i załadowując towary, po które odbiorcy z powodu świąt zgłaszać się mogli dopiero po świętach.

— Panie Zawiadowco dziś wigilja a za parę godzin uroczystość Bożego Narodzenia. Tam w domu czeka na mnie żona i siedmioro dziatek, i w dodatku zarządzenie Ministerstwa. — Tak — lecz zarządządziłem i tak być musi czy się komu podoba czy nie. — To trudno.

* * *

Ciemna lecz pogodna noc przepojona była tą uroczystością tak jak owa święta noc, kiedy Zbawiciel świata zstąpił na ziemię. Wszędzie po domach migały światełka, czekając kiedy Bóg Stwórca podczas Mszy św. pasterskiej zstąpi na Ołtarze w postaci Hostji Świętej. Serce rwało się z żalu. Tam w domu czekają, by wspólnie iść i we Mszy pasterskiej pokłonić się Panu. Lecz cóż — rozkaz twardy, — nie można. Czy mam mu złorzeczyć. — Nie. — Dziś Boga Stworzyciela mam obrazić? — Nie. — Jemu cześć niech będzie w niebie, na ziemi i na tych naszych szynach kolejowych!

A kiedy zegarek wskazał już północ, w jednej chwili zebrało się nas kilku w służbowym wozie i zaintonowaliśmy to rzewne „Wśród nocnej ciszy“, a potem „W żłobie leży”.

Wóz służbowy wnet zamienił się w stajenkę Betlejemską, a łoskot kół i sapanie parowozu tak dziwnie przypominało zmęczonych, zdążających do stajenki pastuszków.

Chwała na wysokości Bogu; wierzymy żeś jest wszędzie obecny! Tobie cześć i chwała niech będzie w niebie, na ziemi i na naszych szynach kolejowych, na wieki!

Niniejsze pismo przesyła Sz. Redakcji „Dzwonu Niedzielnego“ stały czytelnik, a z okazji Nowego Roku życzy Sz. Redakcji oraz ks. Redaktorowi „Szczęść Boże“ w dalszej pracy! przesyłam również tą drogą byłemu Redaktorowi X. Machayowi życzenia, by tam na obczyźnie doszedł go głos mój życzący mu Błogosławieństwa Bożego.

Kolejarz z Prokocimia.

(Ten piękny list, kolejarza przypomina nam twardą służbę niektórych zawodów, które i z największych uroczystości każą zrezygnować, dla dobra bliźnich. Wdzięczność od społeczeństwa należy się tym cichym, a często niedocenianym pracownikom!

List nadszedł za późno, więc dziś dopiero możemy go dać do rąk Sz. Czytelników. — *Red.*),

Z Krakowa.

Echa jubileuszu Papieskiego.

Bracia i wychowankowie Zakładu Wychow. Braci Albertynów w Krakowie na Zwierzyńcu obchodzili niedawno uroczyście 50-tą rocznicę święceń kapłańskich Ojca św. Piusa XI. — Z tej okazji wysłano do Ojca św. adres hołdowniczy. — W odpowiedzi, na ręce Brata Wincentego, przełożonego Zakładu nadszedł z Watykanu telegram następujący:

Przewielebny Ojcze!

Była to myśl wielce pobożna i szlachetna, która skłoniła ten zakład do wzięcia udziału w obchodzie Jubileuszu duszpasterskiego Jego Świątobliwości w sposób godny tak uroczystej i radosnej chwili, a mianowicie przez modły za Ojca św. i cały Kościół.

Papież dziękuje za tak pobożny dowód synowskiej miłości i prosząc o Opiekę Boską Ojca Niebieskiego nad Zakładem, nad Przełożonym a wreszcie nad tamtejszemi wychowankami, udziela z serca wszystkim Apostolskiego błogosławieństwa.

Z wyrazami szczerego i wysokiego szacunku pozostaję dla W. Przewielebności oddany w Panu

P. Kardynał Gaspari.



Bracia i wychowankowie z zakładu wychow. Braci Albertynów w Krakowie na Zwierzyńcu.

Z Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej.

25-letni jubileusz. W dniu 8 grudnia ubr. w święto M. B. Niep. Pocz., patronki kupiectwa polskiego, obchodził jubileusz 25-letniej pracy w firmie A. Hawełka w Krakowie długoletni członek Kongregacji, prokurent tej firmy, p. Stanisław Ungeheuer. Jubilat pracę rozpoczął w r. 1904 objęciem działu piwnicznego. W uznaniu wytrwałej pracy oraz nadzwyczajnej gorliwości i zapobiegliwości powierzyła Mu firma w r. 1917 techniczne kierownictwo i stanowisko naczelnego dysponenta, a w r. 1921 — prokurę. Na tem stanowisku pozostaje do dzisiaj, pracując nad dalszym rozwojem tej starej i słynnej firmy, której właścicielami są znany szerokiemu ogółowi senior kupiectwa krakowskiego radca Franciszek Macharski i Dr. Leopold Macharski, podstarszy K. K. K., obaj wielce zasłużeni członkowie najstarszej organizacji kupieckiej.

Po wysłuchaniu nabożeństwa w kościele ś. Barbary uroczystość jubileuszowa odbyła się w prywatnych apartamentach państwa Macharskich w kole najbliższych współpracowników złożeniem Jubilatowi życzeń i wręczeniem pięknego upominku. Do życzeń tych i my się przyłączamy: Daj Boże, aby takich pożytecznych współpracowników i takich solidnych a zasłużonych dla rozwoju Kongregacji firm było u nas jaknajwięcej!

Z Prądnika Czerwonego.

Liga Katolicka Parafjalna w Prądniku Czerwonym urządziła dnia 22. grudnia 1929 r. o godz. 4 popołudniu w Ochronce (na plebanji) Zgromadzenie Koła Przyjaciół Trzeźwości, na którem między innemi przemawiali: Pan Kazimierz Kalinowski, literat i prezes krak. Organizacji Walki z Alkoholizmem „Trzeźwość".

Pani Oleska Ela, Dr. Woźniak i Prof. Wyrobek Emil „O skutkach alkoholizmu".

Ks. Prob. Tomera w gorących słowach poparł przemówienia poprzednich mówców Delegatowi za takowe najserdeczniej podziękował.

Pan Szczypiński apelował do Zgromadzonych o wpisanie się do Koła Przyjaciół Trzeźwości uzasadniając jaknajdalej idące skutki.

Pan Franaszek popierając wniosek P. Szczypińskiego podziękował PP. Delegatom za przemówienia i na zakończenie życzył Wszystkim Wesołych świąt.

W końcu wybrano Zarząd Koła Przyjaciół Trzeźwości, w skład którego weszli: Szczypiński Stanisław jako prezes, Piekło Antoni jako zastępca prezesa, Patena Jan jako sekretarz, Ocet Franciszek jako skarbnik, Stecykowa Marja jako członek Zarządu, Dutkowa Zofja jako członek Zarządu, Rychlikowa Stanisława, jako członek Zarządu, Szczypińska Kat. jako członek Zarządu.

Do Koła Trzeźwości wpisało się 60 osób.

Za Zarząd: Sekretarz Dutka. Prezes Ligi Kat. Par. Artur Romanowski.

Marjan Fr. Sikora.

Kilka słów o kolebce polskiego górnictwa.

Dokończenie.

Ciężką i niebezpieczną jest jego praca. To też górnik pracując głęboko pod ziemią narażony na nieprzewidziane nieszczęścia wyrobił w sobie szczere poczucie religijne i niezwykłą pobożność, częstokroć posuwaną aż do przesądów w duchy, gnomy, czy skarbniki, zamieszkujące według jego bujnej wyobraźni pustkowia i zapadliska kopalń. Niema legendy górniczej, by nie było w niej o nich wzmianki, a prawie każde opowiadanie przepojone jest duchem religijnym.

Niema również kopalni, w którejby się dawał odczuć brak, bodaj najskromniejszej kapliczki, bądź u wejścia nad szybem, bądź też w podziemiu, dokąd pierwsze kroki przed szychtą zwraca górnik, oddając się w Boską opiekę.

Jak wogóle górnicy, tak i lud wielicki miał i ma w sobie głęboko zakorzenioną, niezachwianą wiarę, a świadczą o tem liczne kapliczki, rozmieszczone w różnych częściach kopalni, począwszy od kaplicy św. Antoniego na I-szym poziomie, a skończywszy na największej atrakcji arcydzieł rąk ludzkich, jaką jest kaplica św. Kingi. Ogrom tej komory, oraz jej prawdziwie mistrzowskie rzeźby wprawiające widza we wprost nie dający się opisać podziw. Tu właśnie rok rocznie od czasów Jana III. odbywa się pasterka w wigilię Boż. Nar. i uroczyste nabożeństwo w dniu św. Barbary, zwanej powszechnie przez górników Barbarką. Górnik do swej patronki odnosi się ze szczególną czcią, a dzień jej imienia jest wielkiem świętem górniczem.

Jak ongi św. Barbara znalazła przytułek przed zbirami nasłanemi przez własnego ojca, w grocie wykutej ręką górnika, tak teraz on znajduje opiekę pod jej skrzydłami.

Drugą orędowniczką górników wielickich jest św. Kunegunda czyli Kinga, do której w każdej niedoli, czy alteracji duchowej, uciekają się ich pobożne dusze. Dowodami tego są nietylko rozliczne legendy, tradycyjnie przechodzące z pokolenia w pokolenie, lecz również fakta historyczne.

Za jeden z takich autentycznych wypadków zanotowanych w kronikach wielickich niech posłuży choćby ten, że w r. 1530 podczas grasującej tutaj zarazy ostatni ratunek znaleźli mieszkańcy Wieliczki właśnie w swej orędowniczce.

Do dzisiejszego dnia za Wieliczką na wzgórzu widnieje modrzewiowy kościółek pod wezwaniem św. Sebastjana, patrona od chorób zakaźnych, wybudowany w hołdzie za odwrócenie nieszczęścia. Przetrwał on wieki, a odnowiony i przyozdobiony w r. 1907 przez Wł. Tetmajera nową polichromją, zaczerpniętą z ornamentacji motywów wiejskich należy dziś do tych nielicznych zabytków rozsianych samotnie po ziemiach polskich, co się chylą ostatkiem tchu, mimo troskliwej opieki, w wieczny grób.

Znaną jest powszechnie legenda o powstaniu tutejszej kopalni, związana z wrzuceniem ślubnego pierścienia przez św. Kingę do jednej z kopalń węgierskich, gdy ją otrzymała w wianie od swego ojca, a który to pierścień po przybyciu do Polski, podczas wiercenia na jej rozkaz szybu, gdzieś w miejscu dzisiejszej Wieliczki, mieli znaleść górnicy. Legendę tę w r. 1547 pod tytułem »Salinarum Wielicensium Desrcriptio«, wydał wierszem w Krakowie Adam Scherter.

Ze smutkiem trzeba podkreślić przewrót spowodowany wojną światową, oraz kolosalnym rozwojem techniki, które zaogniły jeszcze bardziej walkę o byt. Wszystko, co tchnęło dawnym urokiem, zeszło dziś na plan ostatni. Została jeno codzienna wędrówka na szychtę i z szychty, z dnia na dzień szara mechaniczna, podziemna praca. Jedynym zapomnieniem niedoli i ostoją błogich chwil stało się wytchnienie w gronie rodziny, lub zatopienie w truciźnie kieliszka. Omdlał dawny czar życia górniczego, coraz rzadziej się słyszy w kopalni, te słowa skocznej górniczej pieśni że:

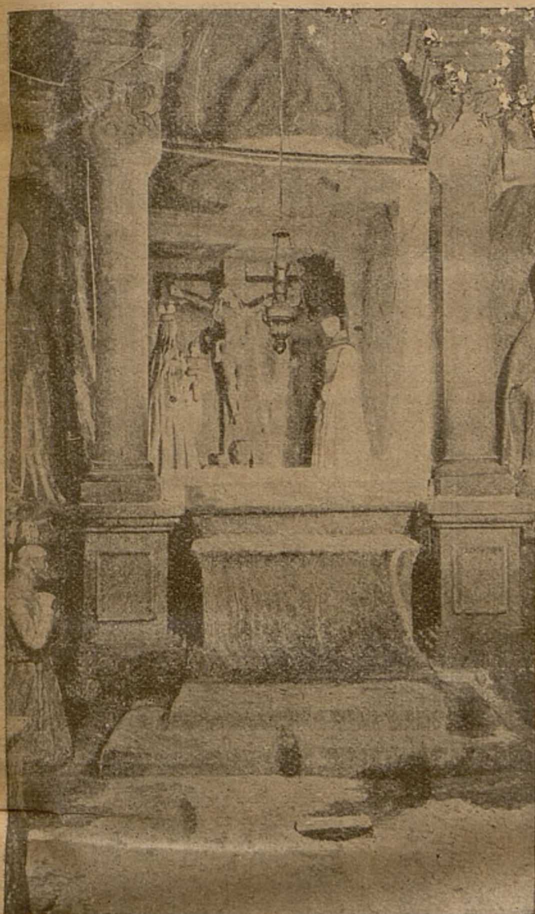
»górnik zuch i chwat«,
tęsknoty nie zna, nie,
weselem całem tchnie
już od najmłodszych lat«,

bo jak mówi znów inna pieśń górnicza, gdyż:

»...wśród skalistych dróg
nad nami czuwa Bóg«.

Zamilkła owa odrębność stanu górniczego uwi-

dczniająca się nietylko w obrzędach i stroju zewnętrznym lecz także w poezji.



Wieliczka: Kaplica św. Antoniego, pochodząca z XVI w. dzieło dłuta nieznanego rzeźbiarza.

Nie odstraszą górnika niebezpieczeństwa kopalni gdyż właśnie nikt inny, jak tylko poezja kształtowała jego duszę, bo zrodziła się w nim w ciosach oskardów, bo przyszła do niego z mroków sztolni i opuszczonych dział i przędła się od pierwszych chwil wstąpienia w windę, aż do ostatniego wyjścia na świat.

Jeszcze przed kilku laty kwitła żywo literatura górnicza, póki nie zamilkli tacy jak, Stasiak, ś. p. Kamiński, Zbierzchowski i Zechenter, co umieli z prawdziwem uczuciem i intuicją oddać wiernie obraz duszy górnika. Również wielkie zasługi w tym kierunku położyli, wciąż jeszcze czynni P. Korpal znany artysta malarz i poeta, którego hojny dar, przepiękny tryptyk do słów Jul. Słowackiego »Zaklinam, niech żywi nie tracą nadziei i przed narodem niosą oświaty kaganiec«, znajduje się w grocie im: wielkiego wieszcza.

Drugim, to p. Słowik, ten jako sztygar przeniknął nawskroś psychikę górnika i zna wszystkie jego zalety i wady. I z pod jego pióra wyszło kilka świetnych nowel górniczych, a na szczególną uwagę zasługuje »Wieliczka«, dająca wyczerpujący rys jej dziejów tak historycznych, jak zarówno rozwojowych, wraz z cennemi wiadomościami o solnictwie wielickiem.

Piękne i bogate są opowiadania o pracy górnika na ten chleb czarny, razowy, który w pocie czoła mozolną pracą zdobywać musi, bez skrawka nieba nad głową, w mrokach nigdy nie ustępującej nocy kopalni. Wszystko to tchnie jakimś zaziemskim smętkiem za czemś górnem, dalekiem, za tamtem, lepszem życiem na świecie.

Trzeba i nam zejść do nich nietylko zwykłą turą gościnną, lecz tam, gdzie wre i tętni praca, w szarym pyle solnym, z wyciągniętą dłonią i z tem staropolskiem górniczem:

Szczęść wam!

Szczęść Boże wam!

WALERY ŁOZIŃSKI.

CZARNY MATWIJ

54 Powieść z życia ludu górskiego.

— Leonjo, ty szalejesz, — ozwała się matka z surowym upomnieniem — Niebezpieczeństwo nie jest tak wielkie, dodała łagodząc głos cokolwiek, — zamiast jutro ze świtem, niech tylko dziś z zmierzchem wydali się pan Lengyel, a ujdzie wszystkiego.

Jednocześnie z temi ostatnimi wyrazami pani Zbąskiej wszedł Lajos do pokoju. Stanął w progu a widząc obie kobiety w tak dziwnem usposobieniu, zadrżał nieświadomym jakimś przestrachem i ozwał się nieśmiało:

— Panie rozkazały..

— Tak, tak, wołałyśmy pana! — zawołała Leonja z feorycznym pospiechem, ale urwała nagle, bo w dalszych pokojach dał się słyszeć brzęk szabli i ostróg respicjenta.

Pani Zbąska skrzywiła się jeszcze więcej i ręką potarła gwałtownie po czole, jakby się czegoś wahała. Naraz wstrzęsła zlekka głową i jakby jakąś niemiłą chwytając decyzję, rzekła prędko:

— Leonjo, oświeć pana o wszystkiem, ja tymczasem postaram się pozbyć respicjenta i wrócę zaraz.

— Po tych słowach wybiegła szybko z pokoju.

Lajos i Leonia zostali sami...

XIII. Sam na sam.

Grobowe milczenie nastało w pierwszej chwili.

Po raz pierwszy ujrzeli się młodzi ludzie bez świadków, sam na sam.

Do takiego spotkania wzdychają zawsze zakochani, ale gdy się w niem znajdują niespodziewanie, to zazwyczaj nie umieją zliczyć pięciu i radziby się skryć pod ziemię.

Jak tylko drzwi zamknęły się za matką, wypadła Leonja z całego toku swej roli, i drżąc cała jak listek, nie śmiała ani spojrzeć na młodzieńca.

A i on wlepił w ziemię oczy i stał zakłopotany, przestraszony, jak żak szkolny przed surowem obliczem rozgniewanego nauczyciela.

Bo jest w tym »ludzie siła niespożyta — jeno trza iskrę skrzesać«. Trzeba tą czarną duszę górniczą wyrwać z obecnej agonji, na świat jasny, promienny, by nie zmartwiały w niej ostatnie skry uczuć ludzkich, by znów jak dawniej z pogodą zaniosła ten hymn;

»Niech żyje strój górniczy,
Niech żyje nasza pieśń,
— — — — - —
Niech żyje stan górniczy...«

5 groszy to piąta część ceny jednego biletu tramwajowego w Krakowie.

5groszy — to połowa ceny jednego maleńkiego pudełka zapałek.

5 groszy — to piąta część ceny jednego znaczka na list.

Ale 5 groszy złożone na misje wśród biednych nieznających Chrystusa pogan — to wielka suma.

Czytelniku! Dziś jeszcze złóż na ręce Twojego X. Proboszcza choćby najskromniejszą ofiarę na misje wśród pogan. Wstydzisz się złożyć pięć groszy, a stać cię na więcej — to złóż więcej, ale pamiętaj, że **„podwójnie daje, kto rychło daje“.**

Co czytać?

1. Każdy wykształcony katolik powinien czytać diennnik kotolicki: **„Polska“.** Adres Red. i Admin. — **Warszawa** Krak. Przedmieście 71. — Prenumerata miesięczna 4 zł. 50 gr.

„Głos Karmelu“ miesięcznik szkaplerzny Zakonu OO. Karmelitów Bosych w Polsce. — Adres Red. i Admin. **Kraków**, ul. Rakowicka 18. — Prenumerata roczna 4 zł. półroczna 2 zł.

„Pod znakiem Marji“ Organ Związku sodalicji Mar. uczniów szkół średnich w Polsce. Wychodzi rok dziesiąty. — Adres Red. i Admin.: **X. Józef Winkowski Zakopane** (Małopolska) Łukaszówka.



Poświęcenie kościoła w Brière — fundacji Ignacego Paderewskiego.

Dnia 22-go bm. w Brière, położonem w sąsiedztwie Rond Bosson, siedziby pp. Paderewskich, odbyło się uroczyste poświęcenie i oddanie do użytku wiernych kościoła filjalnego. Kościół parafjalny w Morges oddalony o kilkanaście kilometrów od Brieré, nie mógł — rzecz prosta — zaspakajać potrzeb duchowych katolickiej ludności miasteczka Briére, składającej się przeważnie z rzemieślników, robotników, oficerów z miejscowej szkoły wojskowej i żołnierzy. Na przeszkodzie do budowy nowego kościoła stał brak środków, gdyż katolicka ludność w Szwajcarji naogół nie należy do sfery zamożnej kraju.

Z nieoczekiwaną pomocą przyszedł owej parafji zawsze hojny Ignacy Paderewski, ofiarując znaczniejszą sumę na budowę kościoła Z daru więc Paderewskiego i ze składek parafjan w ciągu półtora roku został wybudowany ładny kościółek, do czego niemało przyczyniła się gorliwość miejscowego proboszcza, ks. Ramuza.

Poświęcenia kościoła dokonał ks. biskup Besson, pasterz diecezji Fryburga, Lozanny i Genewy. Uroczystą sumę odprawił ks. prałat Kaczyński.

Prasa szwajcarska z uznaniem i z wdzięcznością podkreśliła nowy dowód szlachetności serca Ignacego Paderewskiego, honorowego obywatela Szwajcarji. —

Milczeli oboje jak zaklęci, ale za to słychać było głośno przyspieszone bicie ich serc rozkołysanych i żywsze tchnienia ich płonącego oddechu.

Nareszcie zwyciężyło szczęśliwe położenie Leonji. Ona pierwsza podniosła oczy i przypominając sobie, co miała na sercu przed chwilą, odzyskała przytomność zupełnie.

Panie! — zawołała żywo, — nie mamy ani chwili do stracenia! Wielkie niebezpieczeństwo wisi nad pańską głową.

Lajos podniósł w górę oczy i więcej z wewnętrznem zakłopotaniem i zdziwieniem niż z przestrachem wypatrzył się na młodą dziewczynę.

Leonja z wrastającą żywością ciągnęła dalej:

— Respicjent zwrócił na pana uwagę, wziął pana za Rozsę Sandora.

Lajos rzucił sobą zdziwiony i po posępnej twarzy jego przeleciał jak błyskawica uśmiech blady.

— Mnie wziął za Rozsę Sandora! – zawołał akby niedowierzając.

Tak, za Rozsę Sandora lub kogoś niemniej niebezpiecznego.

— Z jakich powodów?

— Nie wiem, pewna jednak, że nastawił na pana zasadzkę, że jutro masz być przytrzymany i uwięziony...

Lajos wzruszył ramionami.

— Niepodobna, to jakieś nieporozumienie — szepnął.

— Zaręczam panu, że wszystko, co mówię, jest prawdą niezawodną.

Lajos chciał coś prędko odpowiedzieć, ale się nagle zachwiał. Widocznie jakaś myśl nagła strzeliła mu do głowy i w porę powstrzymała wymykające się już na wierzch słowo. Zadrżał zlekka, powiódł ręką po czole i zacisnął usta, jakby się utwierdzał w jakiemś przedsięwzięciu wewnętrznem.

Leonja nie pojmowała zgoła znaczenia tych gestów, patrzyła drżąca, niespokojna w twarz młodzieńca i czekała jego odpowiedzi.

Lajos milczał.

— Pan się nie obawiasz? — ozwała się Leonja

C. d. n.

Kościół katolicki a sprawa murzynów w Stanach Zjednoczonych.

W ubiegłym miesiącu w mieście Baltimore, które jest ośrodkiem życia katolickiego w Ameryce Północnej, odbyły się obrady amerykańsko-katolickiej konferencji. Dotyczyły one przedewszystkiem palącej kwestji przemysłu amerykańskiego a w związku z nią poruszony był też najboleśniejszy punkt polityki społecznej tego kraju — socjalne stanowisko rasy czarnej. Przemawiali na konferencji najwybitniejsi przedstawiciele stowarzyszenia »Federated Coloured Catholics of America“. Z przemówień tych wynika, że czyn emancypacyjny Lincolna, zniesienie niewolnictwa, które zresztą było bardziej pociągnięciem politycznem, niż aktem humanitarnym, nie rozwikłało trudnego zagadnienia.

Obecni na konferencji reprezentanci rasy czarnej zwrócili uwagę uczestników zjazdu na wielką niesprawiedliwość społeczną. Stwierdzili oni dokumentami, że w poszczególnych zawodach tylko 1,7% murzynów otrzymuje przewidziane przez prawo wynagrodzenie. Z pośród 8,0?3.225 murzynów w ciągu 10 lat tylko 4,828.225 miało pracę, przynoszącą zarobek. Z 8?0.788 zatrudnionych w gospodarstwie rolnem czarnych robotników, podług statystyki z r. 1924, tylko 195.540 było właścicielami mniejszego lub większego kawałka ziemi. A przecież murzyni należą do najlepszych robotników rolnych.

Nie można zaprzeczyć, że w ostatnich latach sytuacja rasy czarnej uległa pewnemu polepszeniu, ale w każdym razie traktowanie murzynów musi budzić najsurowsze zastrzeżenia, zwłaszcza, że chodzi tu o społeczeństwo amerykańskie, które tak często i tak chętnie mówi o niesprawiedliwym stosunku do tubylczych Indjan w Meksyku i Ameryce Południowej.

Instytucje katolickie, które zajmują się misjami wśród negrów, czynią wszystko, by murzynom zapewnić to samo wykształcenie i taki sam udział w dobrodziejstwach społecznych i kulturalnych co i ludziom rasy białej.

Prześladowanie religji w państwie Antychrysta Szkoła szpiegostwa.

„Bezbożnik“ podaje, że w wielu szkołach Moskwy nauczyciele komunistyczni nakazali swym uczniom udać się podczas świąt Bożego Narodzenia do położonych w okolicy ich mieszkań świątyń, by zanotować nazwiska tych wiernych, którzy wzięli udział w nabożeństwach. Spisów tych nazwisk uczniowie obowiązani byli dostarczać codziennie.

Wspomniane pismo zachęca nauczycieli wszystkich innych szkół, aby poszli w ślady swych kolegów, zaznajamiających swych wychowanków ze sztuką szpiegowania. Dzieci te mają donosić nietylko swych rodziców i znajomych, ale również i swych kolegów szkolnych. W nagrodę szpiegujące dzieci mają otrzymać ozdobne książki oraz wejść do klubów komunistycznych.

„Prawda“ ogłosiła niedawno zakaz komisarjatu sztuki brania udziału artystom w śpiewach w świątyniach. W czasie świąt Bożego Narodzenia odbył się cykl przedstawień oraz demonstracyj filmów o charakterze antyreligijnym. Radjo-uniwersytet ma wygłosić ogółem 68 konferencyj antyreligijnych.

Encyklika „Mens Nostra” z okazji jubileuszu kapłańskiego Ojca św.

Dnia 19 bm. „Osservatore Romano“ ogłosił encyklikę, zapowiedzianą przez Papieża w allokucji konsystorjalnej z dnia 16 grudnia rb. Encyklika zaczyna się słowami „Mens Nostra“ i ma datę 20-go grudnia 1929 r., to znaczy dokładną datę pięćdziesięciolecia święceń kapłańskich Ojca św.

Dokument pontyfikalny stwierdza wielki pożytek duchowy, który w tym roku odnieśli wierni i którego wymownym dowodem była tak imponująca liczba pielgrzymek, jakie bez przerwy spieszyły do stóp Piotrowego tronu.

Idąc w ślady Leona XIII i Piusa X, którzy z okazji jubileuszów kapłańskich zwracali się do duchowieństwa i ludu katolickiego z cenną nauką o postępie w doskonałości duchowej, Ojciec św. uważał za wskazane uczynić coś podobnego i zalecić zarówno klerowi, jak i wiernym praktykę rekolekcyj (exercitia spiritualia). Zalecenie to ma być ojcowską pamiątką papieskiego roku jubileuszowego. Cała encyklika zatem jest poświęcona wyjaśnieniu i wywyższeniu pożytku skupienia duchowego i rekolekcyj i obfituje w cytaty z Pisma św. Ojców Kościoła i dokumentów pontyfikalnych.

W ostatniej części Papież dodaje, że najlepszą metodą rekolekcyjną jest metoda św. Ignacego Loyoli, którego Ojciec św. lubi nazywać „szczególnym Mistrzem rekolekcyj“ i który już na początku obecnego pontyfikatu ogłoszony był „niebieskim Patronem wszelkich ćwiczeń duchownych, wskutek tego i wszystkich instytucyj, sodalicyj i stowarzyszeń wszelkiego rodzaju, zajmujących się rekolekcjami i pomagających oddanym tej sprawie osobom“.

Zwrot bazylik loretańskiej, assyskiej i padewskiej.

Na mocy konkordatu z 11 lutego 1929 roku bazyliki św. Antoniego w Padwie, św. Franciszka w Assyżu i św. Domek z Loretto mają być zwrócone Stolicy Apostolskiej przez państwo włoskie, które przywłaszczyło je sobie w czasie zaboru dóbr kościelnych.

Do świątyń tych należą kompleksy budowli, wśród których znajdują się gmachy o charakterze zupełnie świeckim. Wyłoniona została specjalna komisja mieszana dla dokonania rozdziału dóbr tych trzech słynnych bazylik, które odtąd będą administrowane przez władzę kościelną.

Wybitne odznaczenie zakonnika katolickiego w Afryce połudn.

Rada kolegjum uniwersyteckiego w Natalu w Afryce południowej zatwierdziła na dalsze

sześć lat ks. Sormany O. M. I. jako swego przedstawiciela przy uniwersytecie państwowym w Kapstadzie. W kraju o przeważającej ludności protestanckiej tego rodzaju odznaczenie kapłana katolickiego ma szczególnie doniosłe znaczenie. —

X. Dr. Ludwik Jurgowski, rektor kościoła św. Marka w Krakowie, zmarł w 83 roku życia, a 60 roku kapłaństwa w dniu 24 grudnia 1929. R. i p.

Opieka pozaszkolna nad młodzieżą szkół powszechnych w Krakowie

Sekcja opieki pozaszkolnej przy katolickiej Lidze Okręgowej podaje spis dalszych ofiar złożonych w czasie od 1 lipca 1929 r. po dzień dzisiejszy.

P. Brzezińska, za bloczek 16 zł. Arcybractwo św. Józefa przy kościele OO. Karmelitów bosych 30 zł. W redakcji Dzwonu nieznany Ofiarodawca 200 zł. Hr. Krystyna Potocka 20 zł. Członkowie konferencji św. Wincentego a Paulo przy kościele N. P. Marji 8·35 zł. p. Albin Synowiec 21 zł., p. dyrektor Gawroński za 6 bloczków 92 zł., p. Brzezowski za blok 16 zł., X. Wawro za blok 16 zł., X. Wawro 4 zł., p. inż. Bereta 20 zł, p. Turowicz za blok 16 zł., p. Stroka za blok 16 zł., p. Justysiakowa 42 50, p. Winklar za bloczki 32 zł. p. Orzechowska za bloczek 16, p. Promowicz 15, p. Brzostyński 1·20, p. Wisłocki 35, Ks. Kędzior za bloczek 16, p. Kopyciński za 2 bloczki 32, p. Ligęza za bloczek 16 zł., p. Stroka z bloczku 13, arcybractwo N. Sakramentu Kleparz za pośrednictwem Dzwonu 24, p. Putyra za bloczek 16, p. Kłyś za blok 16, p. Ponińska 5 zł. p. Antoni Rothe 10, Arcybractwo św. Józefa przy kościele OO. Karmelitów bosych za pośrednictwem Dzwonu 30, Apteka pod Jagiełłą 5, Cech rzeźników i masarzy 20, p. Walczewski 5, p. Horodyński 10, p. Dr. Artwiński 5, OO. Dominikanie 10, firma Bialik 10, p. Z. Bocheński 10, Bank Małopolski 50, p. Dyrektor inż. Bolland 20, Administracja dóbr Sucha-Słemień 5, p. Praussowa Marja 2, X. Dr. Władysław Vrana 100, Związek Ziemian 50.

Wydano:

Zł. Oratorjum XX. Salezjanów na pokrycie wydatków połączonych z uruchomieniem półkolonji wakacyjnej 200, Na opiekę pozaszkolną dla ks. Kałężnego w Nowej Wsi 177, Na częściowe pokrycie rachunku drukarni za bloczki „Ratujmy dzieci“ 300, Na urządzenie Gwiazdki w Opiece pozaszkolnej na Nowej Wsi 100.

Dziękując łaskawym Ofiarodawcom za dotychczasową pomoc, Sekcja musi w dalszym ciągu apelować do ofiarności Wszystkich, którym dobro młodzieży, jako przyszłości Narodu Naszego na sercu leży.

Akcja nasza wymaga nietylko wiele ofiarnej pracy i poświęcenia się ale i znacznych funduszów, bo dziś zaledwie tysiąc dzieci korzysta z naszej opieki a trzebaby ją w Krakowie rozszerzyć conajmniej dziesięciokrotnie, by jak największy kontyngent przyszłego pokolenia wyrwać choć na kilka godzin dziennie z trującej atmosfery suteren, siejącej choroby fizyczne i moralne.

Łaskawe datki przyjmuje redakcja „Dzwonu“ a można też wpłacać na konto Sekcji w Poczt. Kasie oszczędności Nr. 410.052.

Józef Siess
sekretarz.

Ida Kopecka
przewodnicząca

Ks. Stannisław Kędzior
skarbnik

W sprawie zdrowia moralnego.

Liga katolicka w archidiecezjach Gnieźnieńskiej i Poznańskiej wydała pod powyższym tytułem następującą odezwę:

„Praca wychowawcza Kościoła, rodziny i szkoły nie przyniesie pożądanych owoców, jeżeli opinja publiczna nie udzieli jej swego mocnego poparcia. Wszczepione bowiem uczciwe zasady spotykają się niemal na każdym kroku z zaprzeczeniem tego, co głoszą.

W kioskach i na ulicy sprzedaje się pisma ilustrowane, pełne niewybrednych i tłustych konceptów. Szereg filmów uczy codziennie metodycznie a poglądowo, jak należy służyć zmysłom, deptać przykazania moralne. Nie brak wręcz praktycznej nauki kradzieży i rozboju. Zło moralne otacza się aureolą głębokich a tragicznych przeżyć. W teatrach i na estradach rozzuchwala się coraz bezwstydniej kult nagości i plugawego słowa.

Książki o treści wyuzdanej krążą od ręki do ręki i wpychają młode zwłaszcza dusze w bagno zepsucia.

W młodzieży rozbudziła się świadomość, czem to grozi duszy nieśmiertelnej, narodowi i państwu, oraz zrozumienie, że zniszczone zdrowie moralne narodu większe przynosi klęski, aniżeli przegrana wojna.

Kilkanaście lat temu nieugięta i niezłomna opinja stawała w obronie ziemi i słowa polskiego. Dzisiaj trzeba nam zmobilizować prasę, stowarzyszenia i związki do wytrwałej walki z powodzią złą, zalewającą z tajemnych basenów Polskę. Załamać się musi naród, który nie potrafi się otrząsnąć z nalotu zepsucia, obcego swemu duchowi, godząc się na publiczne urąganie prawu Bożemu i wskazaniom religji.

Nie na to wyszła Polska z domu niewoli, aby się zadusić w gnijącej atmosferze rozkładu moralnego, ale, aby sięgnąć po wielkość i potęgę ku spełnieniu swego dziejowego posłannictwa.“

Godne polecenia książki.

Dla rodziców, nauczycieli, wychowawców:

„Poprzez niwę pedagogiczną“, Konferencje o systemie wychowawczym Błog. Jana Bosko, Napisał Rudolf M. Fierro Torres T. S. — Z hiszpańskiego przetłumaczył X. J. H. T. S. Stron X. + 246. Cena zł 6. Zamawiać: Inspektorat XX. Salezjanów, Warszawa I. ul Lipowa 14.

Treść: Część I. **Posłannictwo wychowawcy** zwłaszcza Salezjanina: O celu wychowania — Pole działania — Nasze posłannictwo.

Część II **Dziecko**: Tajemnica — Ideał — Co to jest stałe a co zmienne — Ustrój i temperament — Uczucia — O trzech żądzach głównych — Inne wady naturalne — Dzieci anormalne — Charaktery.

Część III. **Ogólne środki pomocnicze w pracy wychowawczej.** Możliwość wychowania dziecka — Kształcenie woli — Napomnienia i kary — O nagrodach — Karność, posłuszeństwo, prawo — Szczegóły — Ujemne i dodatnie strony szkoły — Sprzymierzeńcy nauczyciela — Praca ręczna — Sprawy, w których nauczyciel musi być wymagający — „Mens sana in corpore sano“ (w zdrowem ciele zdrowy duch) — Trzy „S“ księdza Bosko.

O Arsenjusz Völling z I. Zakonu św. Franciszka: **„Nauka dla członków III. Zak. św. Franciszka.“** Warszawa 1929, Nakł. Zgrom. OO. Marjanów w Warszawie. — Część I. zawiera 50 nauk na 381 stronach. Cena 6 zł. Zamawiać w Admin. Dzwonu Niedz. Kraków Wolska 6.

WIADOMOSCI DIECEZJALNE.

Odznaczeni rokietą i mantoletem: Wni Księża: X. Jan Fołta proboszcz w Nowej Górze, X. Józef Nowak dziekan w Rudawie, X. Andrzej Paryś dziekan w Liszkach, X. Władysław Ryba kapelan polski we Francji, X. Edmund Vrana katecheta w Krakowie, Dr. Wład. Vrana katecheta Sem. naucz. żeń. w Krakowie, X. Michał Wroński proboszcz w Więcławicach.

Mianowani kanonikami tytularnymi: X. Jakób Fijałek w Głogoczowie, X. Antoni Góralik w Bielanach, X. Antoni Grzymała w Kobiernicach, X. Wład. Galus w Czernichowie, X. Jan Kossowski w Babicach, X. Aleksander Kudłacik w Sułkowicach, X. Walenty Krzanok w Bieńkówce, X. Józef Mazanek w Krakowie, X. Karol Machay w Lipnicy Wielkiej na Orawie, X. Józef Michniak w Dankowicach, X. Józef Orzeł w Bieżanowie, X. Stanisław Pankiewicz w Krakowie, X. Jan Para w Krystynowie, X. Jan Piwowarczyk w Krakowie, X. Franciszek Sitko w Jaworznie, X. Antoni Sypowski w Piaskach Wielkich, X. Józef Szeląg w Sance, X. Tadeusz Włodyga w Kętach, X. Mateusz Zdebski w Krakowie.

Katolicka Pracownia precyzyjno-elektro-mechaniczna i radjowa w Krakowie.

Niewiele jest w Krakowie i na prowincji firm katolickich z przyborami technicznemi. — Otóż na początku Nowego Roku chcemy się podzielić z Szanownymi Czytelnikami Dzwonu, wiadomością, że przed kilku miesiącami p. Stanisław Dall cieszący się opinją fachowca w wyszczególnionych poniżej działach, otworzył swoją własną pracownię **„Meteor“ w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej l. 14/16.** Firma „Meteor“ jest firmą godną polecenia, bo wszelkie prace wykonuje **szybko, starannie i po niskich cenach.**

Firma „Meteor“ prowadzi działy następujące: 1) Zakład mechaniczny dla wszelkich robót precyzyjnych — budowa modeli i wynalazków, naprawa instrumentów i przyrządów lekarskich. Rektyfikuje i odnawia instrumenta miernicze, naprawia aparaty dla mających tępy słuch, maszyny do pisania, urządzenia telefoniczne i sygnalizacje domowe. 2) Dział radjowy: naprawa odbiorników radjowych wszystkich systemów i ładowanie akumulatorów prostownikami Philipsa. 3) Dział dla gospodyń: naprawa maszyn do szycia wszelkich systemów, patefonów, gramofonów, żelazek elektrycznych i t. p.

P. St. Dall kilkuletni współpracownik poważnych instytucyj daje wszelkie gwarancje, że prace pod jego kierunkiem zostaną wykonane sumiennie i fachowo.

Dlatego też chętnie tę firmę naszym Szan. Czytelnikom polecamy, a firmie p. Dalla w nowym roku życzymy: „Szczęść Boże“. Wyd. Dzwon Nied.

PIERWSZE KATOLICKIE ZAKŁADY
PRECYZYJNO-ELEKTRO-RADJO-MECHANICZNE
„METEOR“
Właściciel: ST. DALL
Kraków, ul. Grodzka 14/16.

O niepradwidłowej czynności jelit.

Dokończenie.

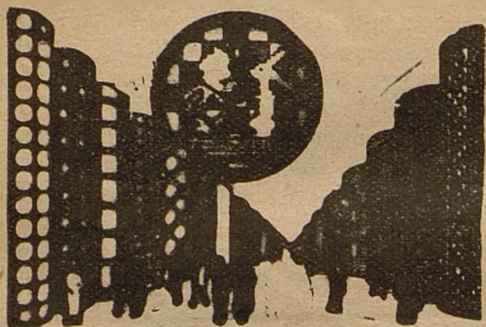
— Należy pożywać głównie pokarmy takie, które zawierają składniki trudnostrawne, albowiem — jak zaznaczono — chodzi tu o nasilenie ruchów robaczkowych kiszek. Takiemi pokarmami są: groch, bób, fasola, kapusta, sałata, razowy chleb, wszelkie owoce. — Co się tyczy środków przeczyszczających, to o ile możności należy wystrzegać się ich używania. Przedewszystkiem należy zastosować fizykalne metody leczenia, jak masaż, elektryzacje brzucha (niestety, konieczną jest tu ingerencja lekarza). – Niejednokrotnie pozytywne wyniki daje codzienne picie zwykłej lub gorzkiej wody (Hunyad'ego lub Franciszka Józefa) naczczo w ilości $1/2$—1 szklanki. — W przypadkach gdzie takie leczenie wyników nie daje zastosować można olejek rącznikowy, wodę enorszyńską i lewatywy z wody, rumianku, lub nagrzanej oliwy, którą w ilości $1/2$ litra wprowadza się wieczorem w jelita i pozostawia tamże przez noc — Specyficzne środki lecznicze przeczyszczające jak np. tamarynda, alona, istycyna może przepisać i polecić tylko lekarz. W zaparciu b. uporczywem pozostaje nam zastosować jak podaje Matthes-neohormonal dożylnie, co oczywiście należy do kompetencji lekarza. Pamiętać jednak o tem wypada, że pewną rękojmię usunięcia choroby raz na zawsze, daje tylko leczenie przyczynowe, zaś posługiwanie się przetworami przeczyszczającemi wywołać może przejściowe tylko polepszenia zdrowia, gdyż środki te zwalczają sam objaw, a nie istotę choroby. W dodatku systematyczne używanie środków purgatywnych wywołujących tę okresową zmianę na lepsze w gruncie rzeczy doprowadza do jeszcze większego osłabienia przewodu pokarmowego i tem samem do tem znaczniejszego utrwalania się choroby. Fakt ten zawsze należy mieć pod uwagą.

Odmiennie przedstawia się sposób zwalczania zaparcia wynikającego z kurczowych stanów jelita. Tu chodzi nam przedewszystkiem o obniżenie dużej pobudliwości jelit i związanej z tem skłonności ich do kurczów. — Środkiem, który odpowiednio zadziałać tu może jest przedewszystkiem atropina i makowiec. Zrozumiałą jest rzeczą, że leki te, ze względu, iż należą do ciał działających energicznie, zaordynować może tylko lekarz. Stosujemy je w postaci czopków, pigułek, kropli. — Odnośnie do pożywienia zaznaczyć należy, że niekorzystnem jest pożywanie pokarmów, któreby mogły podrażniać jelito, a zatem nieodpowiednie jest tu pobieranie substancji pozostawiających resztki trudniej strawne w ilościach większych. — Tak samo niewłaściwem jest stosowanie tu masażu, elektroterapji, nasiadówek, natomiast dobrze jest nosić wilgotny rozgrzewający okład na brzuchu.

Co się tyczy obstrukcji mającej swą przyczynę w mechanicznem upośledzeniu drożności jelit przez guzy, zrosty, zawężlenia i t. d., to jedynie odpowiedni zabieg operacyjny stanowi skuteczną metodę leczenia. *Władysław Sierosławski can. med.*

Zbiórkę po ulicach Krakowa na cele opieki pozaszkolnej nad ubogą i opuszczoną dziatwą urządza w niedzielę 12 stycznia b. r. Sekcja Opieki Pozaszk. Katolickiej Ligi Okręgowej w Krakowie.
Katolicka ludność Krakowa nie poskąpi ofiar na ten piękny cel!

Od 30-tu lat
kupuje się z pełnem zaufaniem
LINOLEUM
Ceraty, dywany wełniane, chodniki, firanki, narzuty, kapy na łóżka
w wielkim wyborze po cenach fabrycznych



w 50-ciu własnych Filjach
PRZEMYSŁ -- LINOLEUM
Kraków — Rynek Główny 10
Warszawa Marszałkowska 143
Bielsk Wzgórze 20.

ZAWIADOMIENIE

W dniu 12 stycznia 1930 r. w sali Rady Powiatowej przy ul. Pijarskiej L. 1. o godzinie 4 popołudniu odbędzie się wspólny „Opłatek" Ligi parafjalnej św. Szczepana. Goście mile widziani.

Składki.

Na Nr. Świąteczny. Bronisława Rochówna 1 złoty, Agnieszka Krawczyk 1 złoty.
Na fundusz prasowy. Marja Warchałowa 2 złote, Dr. Brzeziński 2 złote.
Na murzynków. Marja Warchałowa 1 złoty.
Na opiekę pozaszkolną. Arcybractwo Najśw. Sakr. Kleparz 8 złotych.

Różne wiadomości.

Mamy nowy Rząd. Skład Rządu: premjer — prof. Kazimierz Bartel, sprawy wojskowe — Marszałek Piłsudski, sprawy zagraniczne — August Zaleski, sprawy wewnętrzne — Henryk Józefski (dotychczas wojewoda wołyński), oświata i wyznania religijne — Dr. Sławomir Czerwiński, przemysł i handel — inż. Eug. Kwiatkowski, komunikacja — inż. Alfons Kühn, roboty publiczne — prof. dr. Maksymiljan Matakiewicz (dotychczas profesor politechniki lwowskiej. Urodzony w Niepołomicach), praca i opieka społeczna — pułkow. Aleksander Prystor, reformy rolne — dr. Witold Staniewicz, poczta i telegraf — inż. Ignacy Boerner, kierownictwo min. skarbu — Ignacy Matuszewski, kierownictwo min. sprawiedliwości — Feliks Dutkiewicz (dotychczas prezes sądu apel. w Warszawie), kier. min. rolnictwa — Wiktor Leśniewski (dotychczas podsekretarz stanu w ministerstwie rolnictwa).

Do nowego Rządu nie weszło 4 dawnych ministrów, a mianowicie: pp. Świtalski, Car, Składkowski i Niezabytowski.

Życzenia monarchów i prezydentów republiki w związku ze złotym jubileuszem Ojca św. W związku ze swoim złotym jubileuszem kapłaństwa Ojciec św. otrzymał liczne depesze gratulacyjne od zwierzchników państw, a wśród nich od królów: Hiszpanji, Włoch, Belgji, Bułgarji, Jugosławji, Wielkiej Brytanji i Irlandji, Danji, od królowej Holandji, wielkiej księżnej Luxemburga, a dalej od prezydentów Polski, Szwajcarji, Czecho-Słowacji, Brazylji, Peru, Kolumbji, od rady regencyjnej Rumunji, od Marszałka Piłsudskiego i inne.

Statek polski „Pomorze" w czasie szalejącej burzy morskiej znalazł się w wielkiem niebezpieczeństwie u skalistych wybrzeży Bretanji (Francja). Na sygnały polskiego statku pospieszyły z pomocą statki ratownicze, jednakże wskutek bardzo wzburzonego morza nie mogły przez 48 g. dać żadnej pomocy. Wreszcie udało się łodzi ratunkowej uratować dowódcę »Pomorza« kapitana Maciejewicz-Maciejewskiego z żoną i z całą załogą. Statek »Pomorze« ocalał.

Wojna chińsko-sowiecka skończyła się wreszcie! Po obfitym rozlewie krwi, po tylu potyczkach i walkach, po zniszczeniu tylu miast i kwitnących osad obydwie strony walczące podpisały niedawno w mieście Chabarowsku ugodę, na mocy której przywraca się stan z przed wojny t. z. kolej wschodnio-chińska biegnąca przez kraj chiński pozostaje i nadal w zarządzie Rosji. Ostateczne załatwienie sporu chińsko-sowieckiego nastąpi w Moskwie na konferencji, która się rozpocznie 25. b. m.

Prezydent Litwy odmówił przyjęcia internuncjusza Stolicy Apostolskiej Msgr Bartoloniego, który prosił o audiencję celem wyjaśnienia nieporozumienia jakie zaszło między biskupami litewskimi a rządem. Wypadek ten jest grubym nietaktem naczelnika państwa o ludności w przeważającej części katolickiej.

Były prezydent Republiki Francuskiej Loubet za którego prezydentury wyszły we Francji najgorsze dla religji i Kościoła ustawy, zmarł onegdaj zaopatrzony św. Sakramentami. Pogrzeb odbył się po katolicku.

Ormianie — Katolicy będą mieć swój własny kościół w Paryżu. Kościół ten został niedawno poświęcony przez patrjarchę ormiańsko-katolickiego.

Przy tej sposobności godzi się przypomnieć, że Polacy, których liczbę w samym Paryżu i na przedmieściach obliczają na 18 tysięcy do dziśdnia kościoła własnego w Paryżu nie mają. Kościół Wniebowzięcia N. M. P. w którym odbywają się polskie nabożeństwa i kazania nie jest właściwie kościołem polskim, lecz jest tylko wypożyczony od parafji św. Magdaleny. — Azjatyccy Ormianie nas wyprzedzili!

Wiadomości gospodarcze.

Ile Polska spożywa ryżu? W r. 1926 spożyto w Polsce 32.252 ton ryżu, w r. 1927 — 63.380 ton, a w roku 1928 — 73 030 ton. Ryż przychodzi do Polski w stanie surowym i u nas bywa łuszczony zwłaszcza w wielkiej łuszczarni ryżu w Gdyni. (Kupiec).

Wywóz Polskiej trzody do Austrji zmniejsza się. W lipcu 1929 dostarczyła Polska na rynki austrjackie 49 464 sztuk, w sierpniu 37.019 sztuk, we wrześniu 33.580 sztuk, w październiku 28.697 sztuk, w listopadzie tylko 14 793 sztuk. Ten upadek eksportu polskiej nierogacizny przypisać należy 1) wysokim cenom na trzodę chlewną w Polsce 2) Ceny zboża i ziemniaków w Polsce są niskie, wobec czego rolnik niechętnie pozbywa się trzody, którą może wypasać taniemi produktami rolnemi 3) Polityka celna Austrji nie jest także bez wpływu na nasz eksport. (Kupiec).

W porcie gdyńskim buduje się największą w Europie chłodnię celem konserwowania wywożonego z Polski nabiału i mięsa. Chłodnia ta wysoka na 5 piąter będzie zdolną zamrozić dziennie 200 ton jaj, 10 ton masła, 5 ton drobiu i 20 ton mięsa. Chłodnia spotrzebuje dziennie 15 ton lodu. Koszta budowy wyniosą 8 miljonów złotych w złocie. (Kupiec).

Ceny zboża w Warszawie 27. XII. ub r. Za 100 kg: żyto 24-24.50, pszenica 38-39, owies jednolity 23-24, jęczmień na kaszę 24 24, browarowy 27-29, groch polny jadalny 38-43, fasola biała 90-95, mąka pszenna luksusowa 71 74.0000 61-64, żytnia podług typu przepisowego 40-42, otręby pszenne szale 20-21, średnie 17-18, żytnie 13.75-14.25, makuchy lniane 42-43, rzepakowe 33 34. (Kupiec)

Polskie wędliny we Francji. 10 pierwszorzędnych firm masarskich Krakowa wysłało niedawno pierwszy transport znakomitych wędlin krakowskich do Francji. O ile ta próba się uda, to w olbrzymich halach targowych Paryża będzie można kupić krakowską kiełbasę.

Polska spłaca swoje długi zagraniczne. Ostatnio rząd polski wpłacił do skarbu angielskiego 193.044 funtów, jako półroczną ratę na spłatę procentów i umorzenie naszych długów w Anglji.

Firma **Alfred Machnicki**
Kraków, Mikołajska 5
poleca: Różańce kokowe na łańcuszku i na nitce, drewniane, kościane, imitacje perły, szklanne i t. p. — Książki do nabożeństwa od 25 gr., oprawne w skórkę, płótna, papier. Krzyże ścienne i do postawienia dla Szkół, Szpitali i Urzędów. — Figurki białe i kolorowe od 18 cm. do 1·20 cm. — **Medaliki** aluminiowe różne, alpacowe, artystyczne, oksydowane, dla Sodalicyj — **Ryngrafy** — **Krzyżyki** zwykłe niklowe, oksydowane od najmniejszych do 22 cm. wysokości, zakonne — **Obrazki** krajowe i francuskie, różne od 1·20 za setkę — **Lichtarze**, kropielniczki niklowe i porcelanowe **Kanony, Dyplomy Sodalicyjne**
Przyjmuje się obrazy do oprawy po najniższych cenach.

Szpagat na maty, manilla, sznury do bielizny, siatki do łóżek dziecięcych postronki, oraz wszelkie wyroby powroźnicze najtaniej poleca firma
POPĘD Kraków, Pl. Marjacki 7.

Zakład nożowniczo-szlifierski
A. Bartoszewski
Kraków, ś. Jana 3 w podworcu
Przyjmuje się do ostrzenia brzytwy, nożyczki noże itp. **Niklowanie** części do aut, rowerów, łyżew oraz naczynia lekarskie i dentystyczne.
Wykonanie solidarne ceny przystępne.

Radjo-aparaty najnowszej konstrukcji
na dogodnych warunkach, poleca jedyna katolicka firma radjowa
RADJO-SFINKS KRAKÓW Karmelicka 15
Prosimy żądać cenników i ofert bez zobowiązania

PRZYBORY MASARSKIE
jak: noże i tarcze do maszyn motorowych, ręcznych i domowych, **jelita suche, solone, wieprzowe, wołowe i baranie**, durszlaki, topory, stalki Dicka, noże Henkelsa maszynki do pieprzu i t. p. poleca
M. OZOROWSKI
Kraków, ul. Jagiellońska L. 10.

Wł. Bolański
KRAKÓW, (Pałac Spiski)
poleca
FORTEPIANY
PIANINA
FISHARMONJE

KRAKOW Tow. Handl. **REIM** Sp. z O. O. **RYNEK 37.**

SPORT ZIMOWY	WODY KOLOŃSKIE	FARBY ARTYSTYCZNE	KALOSZE — ŚNIEGOWCE
Sanki — narty — kijki — buty	Pudry — szminki — mydła toaletowe	Płótno malarskie	Karty — szachy — domina
ŁYŻWY	APARATY DO GOLENIA	LAKIERY — pokosty	PRZYBORY BILARDOWE
WAŁKI — KIT I GIPS DO OKIEN	NOŻE: GLORIA, GILLETTE SWING	Szczotki i pędzle	Oliwa do świecenia
Rogóżki i chodniki kokosowe		ESENCJE DO WÓDEK	Kadzidło kościelne

SZATY LITURGICZNE
adamaszki, brokaty w wielkim wyborze
najtaniej nabyć można w firmie
Fr. Kopaczyński i Ska
w Krakowie, ul. Bracka 2.
(Najstarsza pracownia dla sztuki kościelnej).
Stylowe wyroby kościelne w srebrze i bronzie na składzie.

CZAPKI STUDENCKIE, BERETY, KAPELUSZE
SZKOLNE, KRAKUSKI, KOSZULE MĘSKIE I CHŁOPIĘCE
POLECA
PRACOWNIA CZAPEK
ZWIĄZKU POLSKICH KOBIET
KRAKÓW, PLAC SZCZEPAŃSKI 3
(nad Drobnerem).

Pończochy wełniane damskie od zł. 2.
również dziecinne, skarpetki męskie wełniane, ciepła bielizna damska i męska, ręczniki, chusteczki do nosa
— — poleca — —
ZOFJA AKSAKOWA
Krakow, ul. Wiślna L. 4.

Dla Przew. Duchowieństwa wykonuje wszelkie ubiory
EDMUND BOBROWNICKI
Kraków. Rynek Gł L. 9. Pasaż Bielaka
dawniej TOW. ZJEDNOCZONYCH KRAWCÓW
doborowe Bielskie materjały
Birety na składzie. **Ceny niskie.**

!!! Najmodniejsze materjały !!!
bielskie angielskie na ubrania, jesionki i palta, oraz podszewki.
poleca: **poleca:**
Związek Kat. Krawców
Kraków. ul. Florjańska 7.
Pierwszorzędne pracownie

BIELIZNĘ MĘSKĄ, pończochy, skarpetki, rękawiczki, kamasze, krawatki, trykotaże oraz wszelkie nowości dla Pań i Panów poleca po cenach konkurencyjnych.
MAGAZYN NOWOSCI
W. PIETROŃ Kraków, Sławkowska 24.
Dom księży Marków (dawniej Karmelicka 12.

ZAKŁAD KRAWIECKI JÓZEFA PIASECKIEGO
Kraków, Sławkowska 24. Dom XX. emerytów
Zawiadamia Przewielebne Duchowieństwo że wykonuje sutanny, czamary i wszelkie roboty w zakres wchodzące.
Sutanny od 120 zł. Dogodne warunki w spłatach. Materjały doborowe na składzie.

Specjalny gatunek pierwszorzędnej jakości **KARPI** tuczonych żywych i na części oraz inne gatunki żywych **ryb** codziennie
sprzedaje: **K. OGORZAŁY**
Kraków ul. Szczepańska 11, Tel. 3004.
Dla PT. restauracji hoteli itp. odpowiedni rabat.

W. HALSKI
Skład towarów żelaznych, Kraków Centrala ul. Szewska 23, Filja Sukiennice 21—22 poleca po niskich cenach w dużym wyborze.

ŁYŻWY
różnych systemów
Oferty na żądanie — Wysyłki na prowincję odwrotnie.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł, na pół r. 4 zł, na kwart. zł. 2·20
Numer pojedynczy 20 groszy.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr.
W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków, ul. Wolska l. 6.
Nr. P. K. O. 404.712. — Nr. Telefonu 2820.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł — pół strony 75 zł
ćwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 80 groszy.
W tekście 2 razy drożej. —

Za Redakcję i Wydawn. z ramienia Katol. Związku Wydw. odpowiada Ks. Władysław Długosz
Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie — ul. Kazimierza Wielkiego 95.